Nr. 243. Stanisławów, niedziela 22. marca 1925. Rok XXXVIII.

Prenumerata mies. z dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150922

Telefon Nr. 151.

Listy warszawskie.

Warszawa, 19. marca 1925.

(Sytuacja międzynarodowa. — Rekonstrukcja gabinetu. — Komitet kresowy. — Rozbicie w Wyzwoleniu. — Chaos w „ruchu ludowym“. — Problem agrarny. — Uchwalenie konkordatu. — Nieco o pogodzie).

Burza, jaką rozpętały Niemcy na terenie polityki międzynarodowej, doszedłszy w ubiegłym tygodniu do maksimum swego natężenia, przeszła na razie — jak to przypuszczaliśmy w ostatniej korespondencji — bez żadnych szkodliwych dla Polski następstw. Nie można naturalnie mówić o jakiemś wyjaśnieniu nieboskłonu — przeciwnie atmosfera międzynarodowa nadal jest bardzo duszna i każdej chwili mogą uderzyć w nas gromy, ale zawsze zyskujemy na czasie do przygotowania należytej obrony i odparcia stanowczego ataków, godzących wprost w naszą niepodległość państwową. Bardzo walnie przyczynił się do tego chwilowego sukcesu zwarty front opinji polskiej, wyrażający się w zgodnych enuncjacjach Sejmu, Rządu, prasy i samego społeczeństwa. Imponujące manifestacje stolicy, Katowic, Krakowa, Łodzi i wielu innych miast dały naszemu ministrowi spraw zagranicznych silne poparcie w jego akcji i przekonały zachodnie państwa, że naruszenie naszych granic rozpętaćby musiało nową pożogę wojenną, przed którą — rzecz zrozumiała — wzdryga się dziś sumienie każdego narodu.

Jużto przyznać trzeba, że my Polacy jedną przynajmniej mamy zaletę: umiejętność skupienia się całego Narodu w chwilach prawdziwego niebezpieczeństwa Zaletę tę i ten rys naszego charakteru trzeba społeczeństwu przyznać, ale też i starać się by to poczucie solidarności narodowej jaknajbardziej umocnić.

Z odprężeniem sytuacji międzynarodowej — jak to zwykle u nas się dzieje — nastąpiło pewnego rodzaju naprężenie sytuacji wewnętrznej i zaostrzenie walk międzypartyjnych. Wspomniałem już w przeszłym tygodniu o tendencji przesileniowej w Rządzie, którą zapoczątkował p. wicepremjer Thugutt wniesieniem swojej dymisji. Powodem jej miała być niejasna pozycja jego w gabinecie z przyczyny braku określonych kompetencji i resortu, a niemniej także wersje o powołaniu do Rządu p. Stanisława Grabskiego. Dymisja jednak p. ministra Thugutta najprawdopodobniej przyjętą nie będzie, a sprawa załatwi się w ten sposób, że p. Thuduttowi powierzone zostaną wszystkie sprawy kresowe, przyczem miałby on być wykonawcą kollegjalnych uchwał mającego powstać osobnego Komitetu dla spraw kresowych. Do Komitetu tego wejśćby mieli poza p. Thuguttem, pp. Stan. Grabski i wiceminister Smulski.

Równocześnie nastąpi, zdaje się w najbliższych dniach, powołanie do Rządu jako ministra oświaty p. St. Grabskiego, którego osoba, wobec przyjęcia, dziś właśnie na komisji sejmowej, konkordatu, nie napotyka na sprzeciwy w Sejmie. Jeśli chodzi o dalsze zmiany w Rządzie, to mówią o ustąpieniu ministra handlu i przemysłu Kiedronia, którego miałby zastąpić obecny wiceminister Skarbu Klarner, o odejściu ministra kolei Tyszki i ministra reform rolnych Kopczyńskiego. Na ich miejsce lansowane są różne osobistości, ustalonej kandydatury jednak jeszcze nie ma. Tak renowowany gabinet mógłby liczyć na większe poparcie Sejmu, o ile w międzyczasie nie nastąpią jakieś komplikacje na terenie sejmowym. A komplikacje takie zdają się wytwarzać coraz większe, szczególnie wśród t. zw. stronnictw ludowych.

Sensacją dnia jest dziś n. p. wielki spór, jaki powstał w Wyzwoleniu i który w konsekwencji gotów doprowadzić do nowej secesji w tem stronnictwie. Powód do tego dał ostatni bardzo burzliwy kongres stronnictwa, który się odbył w Warszawie 15. b. m., a z którego uchwałami nie zgadza się wielka część posłów klubu sejmowego. Poszło o reformę rolną i konkordat. Większość mianowicie posłów Wyzwolenia jest za wywłaszczeniem bez odkupu, przy pozostawieniu maksimum 60 ha, i za zupełnym rozdziałem Kościoła od Państwa. Na czele grupy większości stoją posłowie Radziński i Putek, podczas gdy opozycji przewodzi dotychczasowy prezes stronnictw, poseł Dąbski. Już na kongresie podczas referowania sprawy reformy rolnej poseł Ledwoch z opozycji, chcąc ośmieszyć pomysł — jak nazwał — bolszewickiego wywłaszczenia bezpłatnego, zgłosił wniosek, aby członkowie Wyzwolenia mający ponad 100 morgów ziemi, natychmiast resztę rozparcelowali między członków stronnictw. Przy omawianiu zaś konkordatu, przez znanego zwolennika kościoła narodowego posła Putka wielka ilość uczestników gorąco protestowała przeciw rozdziałowi Kościoła od Państwa.

Jaki będzie przebieg dalszy tego zasadniczego sporu, trudno dziś powiedzieć; w każdym razie należy skonstatować, że rozbicie radykal-

nych stronnictw lewicowych narazie raczej ułatwia sytuację Rządowi, ale też sprowadza zupełne rozbicie i straszny chaos na wsi polskiej. Wystarczy czytać pisma „ludowe“, których jest w Polsce kilkadziesiąt, aby z tenoru ich i wzajemnego plugawienia nabrać przekonania, że czas już najwyższy porzucić wstrętną, nierealną demagogję na wsi i zamiast mamić lud iluzjami, naprawdę pomyśleć o uspołecznieniu chłopa przez rzetelną pracę nad nim. Toteż wdzięczne pole do pracy ma teraz p. Witos i jego stronnictwo, które w tym tragicznym chaosie coraz pewniejszy grunt zyskuje na wsi.

Reforma rolna musi być załatwiona, ale tak, aby nie przyniosła Państwu szkody, była wykonalna i naprawdę dać mogła warsztat pracy dla włościaństwa. Rozumie to coraz lepiej sam chłop, który w znakomitej swej większości nie chce ziemi za darmo, uważając i szłusznie wywłaszczenie bez odkupu za socjalizację problemu agrarnego. Chłop polski chce mieć ziemię na swoją niezaprzeczalną własność osobistą i słusznie uważa, że kupiona i spłacona przez niego taką się stanie. Sprawa ta (reformy rolnej) przybierze może realniejsze kształty, jeśli urzeczywistnią się projekty jej sfinansowania. Oto pewne Koła finansowe angielskie, które sfinansowały już podobną akcję w Grecji, oświadczyły gotowość otwarcia długoterminowego kredytu hipotecznego na ten cel Polsce. Pertraktacje w tym kierunku toczą się i jest nadzieja zrealizowania oferowanej pożyczki.

Sprawa konkordatu — jak wspomniałem powyżej — została już w komisji sejmowej załatwioną. Przyjęła go komisja dominującą większością (34 na 14 głosów) naturalnie bez żadnej zmiany tekstu. Uchwalono także rezolucje, żądające zniesienia osobnych opłat za świadczenia duchowne (t. zw. iura stolae) i zupełnego skasowania patronatów. Ta pierwsza uchwała szczególnie jest ważną, bo usunie niezadowolenie, jakie często pobór specjalnych opłat wywołuje u wiernych, a równocześnie spowodować także musi wydatniejsze uposażenie kleru, które, przyznać to trzeba, zwłaszcza u kleru niższego, jest niewystarczające.

Tyle de politicis — na zakończenie nieco o pogodzie. Aura polska wogóle zmienną jest, jak wiemy, a zwłaszcza w marcu, ale takiej zimy i takich zmian nagłych atmosferycznych nie pamiętamy. Warszawa n. p. dziś ośnieżona zupełnie, (dobrze jej to robi, bo w tej białej szacie przynajmniej wygląda na niewinną syrenę), sanki mkną w alejach, mrozik kawalerski (do 10 stopni) szczypie buzie warszawianek, ślizgawki silnie frekwentowane — podczas gdy na kresach a także prawdopodobnie i u Was wiosna w całej pełni. Ale to jeszcze parę dni tego zmagania się „lutej“ zimy z wiosną, a ta ostatnia stanowczo zwycięży. Z jej zwycięstwem zacznie się znowu nowe życie w przyrodzie, która może da Bóg (a przepowiadają to także znawcy) łaskawszą będzie dla nas co do urodzajów, jak w ubiegłym roku. *n. n.*

Echa prasy i zdarzeń.

(Z refleksji politycznych „Diła“. — Czyżby zmiana kursu polityki rosyjskiej? — Na marginesie „propozycji niemieckich“. — Głos angielski o rekonstrukcji finansowej Polski. — Z ruchu współdzielczego w Polsce. — Wiec kobiet w Stanisławowie z referatem p. Szebeko).

— Polepszeniem się stosunków sąsiedzkich pomiędzy Polską a Rosją gorąco zajmuje się „Diło“. Oczywiście, że jak na każde wogóle polepszenie stosunków politycznych i gospodarczych Polski, patrzy ono na fakt ten z niechęcią. Pisze o tem „Diło“ w artykule wstępnym z dnia 13. marca b. r. następująco:

„I należy stwierdzić, że to stanowisko Polski (dyskusja w komisji zagranicznej Sejmu i mowa p. Skrzyńskiego) znalazło przychylny oddźwięk wśród kierowników radjańskiej władzy. Niedawne przemówienie Cziczerina w Tyflisie zmierza również do wyrównania nieporozumień z Polską i jest próbą bardziej intymnego zbliżenia pomiędzy S. R. S. R. a Polską. Rozumie się, platformą tego zbliżenia jest traktat ryski. Przeciw miękkiemu, nawet słodkiemu głosowi Cziczerina wystąpili delegaci Ukrainy i Białorusi, lecz na nich nastąpił ostro Rykow, mówiąc, że dążeniem S. R. S. R. jest odciągnięcie Polski od zachodniego, z natury swej przeciwsowieckiego bloku... I niezaprzeczalnym jest fakt zbliżenia pomiędzy Rosją i Polską na zasadach trakt tu ryskiego. Rosyjsko polskie zbliżenie na długie lata spetryfikuje obecne terytorjalne rozgraniczenie na wschodzie, może także doprowadzić do jakiegoś polepszenia doli ukraińskiego narodu w Polsce, — ale tylko wtedy, kiedy rząd ukraiński całą siłą naciśnie na moskiewskie centrum i przymusi go mieć na uwadze nie tylko interesy rosyjskiego narodu, ale także przykrą dolę ukraińskiego narodu“.

Mącenie wody zaczyna politykom ukraińskim być z dniem każdym trudniejsze. Może niedaleką jest chwila, że trzeba będzie się wyrzec rozsadzania Polski od Wschodu, jak już z powodu zmiany kursy polityki czeskiej należało się wyrzec tego od południa!

— Nie wykluczone jest, że w związku z nowym kursem polityki rosyjskiej, jak również dzięki zarządzeniom naszych władz, ustają napady band dywersyjnych na kresy. Oto co pisze o tem „Dzień Polski“: „Napady i grabieże, od dłuższego czasu notowane w województwach wschodnich, znacznie się zmniejszyły. Nie słyszymy już o bandach dywersyjnych, pochodzących z za kordonu; bandytyzm wewnętrzny również uległ poważnej redukcji. Obecnie bandyci pojedynczemi grupkami (po 3—5 ludzi) grasują przeważnie na drogach i szosach, nie dokonując większych rabunków, czy to w miasteczkach, czy po wsiach“.

— Echa bezczelnych propozycji niemieckich i refleksje na ten temat dotąd snują się po łamach dzienników. Oto, pisząc o zamiarach

---

HENRYK CEPNIK.

OBRAZY Z PRZESZŁOŚCI STANISŁAWOWA.

15)

Niestety, wiadomości nasze o Zabłotowie są więcej, niż skąpe, a i te, jakie posiadamy, nic albo prawie nic nie mówią nam o przeszłości tej miejscowości. Czy była to istotnie stara „słowiańska osada“, sięgająca „jeżeli nie czasów pogańskich, to przynajmniej odległej bardzo starożytności“, jak chce autor „Pamiątek miasta Stanisławowa“, x. Sadok Barącz; czy też powstała ona dopiero w nowszych czasach, mniej więcej w pierwszej połowie XVII wieku, jak wynikałoby z wywodów A. Szarłowskiego, — do rozstrzygnięcia tej kwestji brak nam wszelkich danych. Nawet nazwa jej różnie jest podawana w dotychczasowych monografjach Stanisławowa; gdy więc pierwszy z wymienionych autorów nazywa ją „Zabłocie“, to znów Szarłowski używa i nazwy „Zabłocia“ i „Zabłotowa“, obaj zaś zgodnie wyprowadzają tę nazwę od bagnisk i moczarów, nad któremi była położona, a które oddzielały ją od Kniehinina.

W rzeczywistości miejscowość ta nazywała się Zabłotów, a wszelkie pod tym względem wątpliwości rozprósza w zupełności wspomniany już poprzednio przywilej erekcyjny z r. 1662, w którym Jędrzej Potocki mówi wyraźnie o wsi Zabłotów. Także Ulryk Werdum, któremu zawdzięczamy ciekawe szczegóły o Stanisławowie w pierwszych latach jego istnienia, gdyż pochodzące z r. 1672, używa tej samej nazwy, dodając, że była to „przedtem ruska wieś kościelna“. Ale i na tem kończą się wiadomości o tej miejscowości, która była faktycznie kolebką Stanisławowa. Uzupełnia je notatka z r. 1654, podająca, że w tym roku dziedzic Zabłotowa, Jerzy Rzeczkowski, ofiarował 500 złp na sprawienie organów dla klasztoru dominikańskiego w Jezupolu. I zapewne od tego to Rzeczkowskiego nabył tę wieś Stanisław Rewera Potocki, zdaniem Szarłowskiego, „pierwszy historycznie znany posiadacz“ obszarów, które utworzyły następnie klucz stanisławowski.

I to właśnie dało niewątpliwie asumpt do powstania legendy o tem, jakoby założycielem Stanisławowa był Rewera, od którego też często Stanisławów jest nazywany popularnie „grodem Rewery“. Legenda ta przewija się we wszystkich dawniejszych wzmiankach o Stanisławowie, znajdujemy ją także, ale już zmodyfikowaną u Barącza, który tak pisze w tej sprawie: „Zajmujące położenie okolicy tak mocno zachwycało Stanisława Rewerę Potockiego, iż w r. 1654 pierwotną osadę wiejską „Zabłocie“ na miasto przeistaczać począł. Ale zajęty ciągle sprawami dobra publicznego, wykonanie chwalebnego przedsięwzięcia swego poruczył synowi swemu Jędrzejowi“. Szarłowski, powtarzając również tę legendę, ogranicza się do zaznaczenia, iż Rewera „mógł powziąć“ tylko sam „zamiar przeistoczenia Zabłocia lub Zabłotowa na miasto“.

Dalej, niż obaj wymienieni badacze przeszłości Stanisławowa, idzie x. Stanisław Załęski w wydanej w r. 1896 pracy pt. „OO. Jezuici w Stanisławowie“. Przyjmuje on mianowicie jako rzecz pewną, iż Rewera „jakiś ogród czy miasto na wsi Zabłotowie postawił“. Wedle przypuszczenia jego, „było to snać drewniane na wzgórzu o kilkudziesięciu domach miasteczko, obronne palisadą, wałem i drewnianym zamkiem, z kościółkiem drewnianym pośrodku i takąż cerkiewką“. Datę powstania tej warowni kładzie autor na r. 1654, a jako cel jej zbudowania podaje obronę okolicy ze znajdującemi się w niej majętnościami hetmańskiemi przed napadami nieprzyjacielskimi, na które ziemie naddniestrzańskie, jak wiemy, nieustannie były narażone. Otóż, jak logicznie wywodzi autor, „już ta drewniana forteczka bronić mogła całej okolicy od zgrai wszelkiego hultajstwa i Tatarów; wszelako przed szturmem słusznego wojska tureckiego ostać się długo nie mogła i zapewne w jednym z licznych podówczas zagonów tatarsko-tureckich spaloną być musiała do szczętu“. Ten to właśnie drewniany gródek warowny, zdaniem autora, był nazywany „grodem Rewery“.

Jest bardzo prawdopodobnem, iż tak być mogło, jak to wymieniony autor przedstawia. Lecz na poparcie tej hipotezy nie ma żadnych danych historycznych. Można więc uważać ją tylko za próbę wyjaśnienia legendy o istnieniu „grodu Rewery“, z wyraźnem jednak zaznaczeniem, iż nazwa ta z samym Stanisławowem nie ma nic a nic wspólnego i niesłusznie jest mu dotychczas jeszcze niejednokrotnie, wbrew faktom historycznym, nadawana. Fakty te bowiem stwierdzają, że Stanisławów zawdzięcza swe powstanie jedynie i wyłącznie Jędrzejowi Potockiemu. Mówi o tem nietylko cytowany już poprzednio akt erekcyjny z r. 1662, ale mówią również i inne dokumenty urzędowe.

Z wszystkich tych aktów i dokumentów wynika niezbicie, że ufundował miasto syn Rewery. Jeden z nich szczególnie zasługuje pod tym względem na uwagę. Jest to dokument, którym Jędrzej Potocki dnia 14 stycznia r. 1677 nadaje osobne prawa i przywileje osiadłej w Stanisławowie ludności ormiańskiej. W dokumencie tym mianowicie pisze Jędrzej Potocki: „miasto moje Stanisławów, przezemnie *e cruda radice* lokowane“, t. j. dosłownie „od surowego korzenia“, więc od samych fundamentów założone. W innych dokumentach spotykamy się z takiemi określeniami, jak „miasto novae locationis“, „nowo ufundowane miasto moje“ i podobnie, co wszystko usuwa zupełnie wszelkie wątpliwości co do osoby założyciela Stanisławowa. Mamy w tym względzie również obce świadectwo, a to wspomnianego już raz Ulryka Werduma, który pisze najwyraźniej, że miasto „z gruntu na nowo zbudował“ Jędrzej Potocki, podając przytem wcale dokładnie datę powstania Stanisławowa. Cudzoziemiec ów bawił w Stanisławowie z początkiem r. 1672, a ponieważ zaznacza w swej relacji, że miasto zostało zbudowane „dopiero przed dziesięciu laty“, więc wynika z tego jasno, że narodziny Stanisławowa przypadły w r. 1662, względnie między r. 1661 a 1662. W ten sposób odpadają wszystkie te wersje i przypuszczenia, które, jak wiemy, datę powstania Stanisławowa przesuwają na okres wcześniejszy. (C. d. n.)

Niemiec na naszych granicach zachodnich, wypowiada się tak „Słowo Polskie" pod adresem społeczeństwa polskiego: „Pod kątem widzenia tej groźby będzie musiało układać się całe nasze życie zbiorowe. Będziemy musieli wytężać całą naszą energję, aby utrzymać na koniecznej wyżynie sprawność bojową naszej armji, nie zapominając zwłaszcza o nakazach przygotowania tak ważnej obecnie obrony powietrznej i chemicznej. Będziemy musieli według tego wskaźnika wznosić system całej naszej polityki zagranicznej i według niego kierować się w wewnętrznej budowie państwa. Niebezpieczeństwo niemieckie musi wpływać u nas korzystnie na łagodzenie waśni partyjnych, na uśmierzanie parafjalnych i zaściankowych w gruncie rzeczy sporów domowych... I jeszcze jedna dobra konsekwencja i to doraźna zuchwałych zamiarów niemieckich, a mianowicie zagrażają one nie tylko Polsce, ale i Czechosłowacji. Dlatego sądzimy, że następstwem ich powinno być nawiązanie ścisłych stosunków przyjaznych i współpraca pomiędzy obu państwami".

A w „Rzeczypospolitej" korespondent z Londynu p. Citnen, na marginesie propozycji germańskich pisze: „Dzisiaj, kiedy Polska, Francja i szereg innych państw wypowiedziały się za kompromisowym i najszczerzej bodaj ujmującym zagadnienie i gwarancje pokoju protokołem genewskim, opinja angielska konsekwentnie go zwalcza i wysuwa koncepcje, które jedynie uważać można za nowe podsycanie imperjalistycznych apetytów niemieckich. Czyż „Times" rzeczywiście przypuszcza, że Polsce wystarczy przyrzeczenie Niemiec? Po 150 latach niewoli, Polska odzyskawszy niepodległość, tak lekkomyślnie jej nie utraci. Wojna na wschodzie Europy wywoła siłą rzeczy konflagrację europejską i jest co najmniej naiwnem przypuszczać, ażeby Anglja, oddzielona od kontynentu wąskim pasmem kanału, mogła się obronić przeciw połączonym imperjalizmom Niemiec i Rosji".

— „The Economist", jedno z najpoważniejszych pism ekonomicznych angielskich, pisze o Polsce: „Pierwszy rok rekonstrukcji został więc z powodzeniem zakończony. Wynik taki wydawał się wysoce nieprawdopodobnym przed rokiem dla obserwatorów najbardziej optymistycznych. Stałe powodzenie planu zależnem jest od utrzymania i rozszerzenia kontroli skarbowej nad wydatkami, oraz od dalszej naprawy aparatu ściągającego wpływy. Ogólna sytuacja gospodarcza kraju jest, rzecz prosta, również kwestją wielkiego znaczenia. Pod tym względem nie należy jednak zapominać, że rok ubiegły był okresem kryzysu, oraz wielkiego napięcia ekonomicznego. Ilość bezrobotnych wzrosła ogromnie, aczkolwiek cyfry grudniowe wykazują poprawę i zdają się wskazywać na to, że zmiana na lepsze nastąpiła pod koniec zeszłego roku. Aczkolwiek wiele jeszcze zostaje do zrobienia, śmiało możemy wnioskować, że pierwszy, być może najbardziej trudny, krok na drodze finansowej rekonstrukcji został już zrobiony w nowej polskiej Rzeczypospolitej".

— O ruchu współdzielczym w Polsce podaje ciekawe cyfry „Gazeta Kołomyjska". Pisze ona: „Ilość współdzielni w Polsce w d. 1. stycznia 1924 r., wynosiła 14.563, z czego 39% przypadało na współdzielnie kredytowe i 38% na spożywcze. Największą liczbę współdzielni wykazują woj. Lwowskie, Krakowskie, Kieleckie, Poznańskie i t. d. W roku 1922 i 23 powstało 2586 nowych współdzielni, z czego najwięcej przypada na współdzielnie spożywcze i 16% na kredytowe. Co do charakteru narodowościowego, to z powstałych w roku 1922 współdzielni 60% przypada na polskie, 21% na rusińskie, 18% na żydowskie i jeden na niemieckie. Natomiast w r. 1923 daje się zauważyć tendencja zwyżkowa na korzyść współdzielni polskich, wyrażająca się w liczbie 68% co do współdzielni polskich. Żydzi rozwijają głównie współdzielczość kredytową, podczas kiedy chrześcijanie współdzielnie spożywcze".

— A co do spraw miejscowych, należy zanotować wiec kobiet polskich z referatem p. senatorki Szebeko.

O prawach i obowiązkach kobiety mówiła p. senatorka przez półtora godziny płynnie, miło i rzeczowo. Oby jej słowa, ciepłe i mądre, zdołały przekonać Polki stanisławowskie o potrzebie, o konieczności pracy organizacyjnej — tak, aby w przyszłości p. senatorka obok głów w kapeluszach, zobaczyła na sali, wśród słuchaczy, więcej głów niewieścich w chustkach i szalach.

I jeszcze jedno. Mówiąc o pracy kobiet, kładła p. senatorka nacisk na obowiązek dobrego wychowania młodzieży. Czy kobiety Polki zdają sobie sprawę, że dusza młodzieży polskiej, o ile nie uległa demoralizacji, to jednak zgrubiała, sprostaczała, zobojętniała na piękno i ideały?

Kobiety Polki, szczyciłyście się tem, że zgodna opinja przyznawała Wam głęboki idealizm, ukochanie piękna i dobra! Szczyciłyście się powabem czaru poezji, która była pierwiastkiem Waszych dusz. Od Was żąda dziś nowa Polska, obdarta z czaru piękna przez największą w dziejach wojnę, abyście nam wróciły królestwo idealizmu, abyście młodzieży naszej przywróciły to, co było jej ozdobą i bronią w pracy dla Polski: twórczy i zdolny do największych poświęceń, — idealizm. *Vid.*

NADESŁANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

OGŁOSZENIE.

W niedzielę, dnia 29. marca godz. 4 popołudniu odbędzie się w budynku Państwowego Seminarjum naucz. żeńskiego przy ulicy Konarskiego-Gazowej, **Walne Zgromadzenie** Członków „Towarzystwa opieki nad internatem dla uczenic Państwowego Seminarjum naucz. żeńskiego im. Marji Rodziewiczówny w Stanisławowie" z następującym porządkiem dziennym: a) Wybór Prezesa i jego zastępcy; b) wybór Wydziału; c) wnioski członków. 1-1-2496

PODZIĘKOWANIE.

Na tej drodze składam W. Panu **Drowi Leonowi Markheimowi** najserdeczniejsze podziękowanie za jego zręczny i umiejętny zabieg operacyjny przy porodzie mej żony, jakoteż za troskliwą i skuteczną pomoc lekarską.

Schrager, majster krawiecki,
1-1-2497 Stanisławów, Sapieżyńska 63.

PODZIĘKOWANIE.

Za serdeczne i szczere zajęcie się pogrzebem ś. p. kapitana 84 p. piechoty syb. W. P. Edwarda Fribesa składamy z głębi serca płynące podziękowanie W. P. P. st. kap. ks. Ziółkowskiemu, W. P. P. majorowi Pałce, kapitanowi Łuckiemu, kapitanowi Sanojcy, porucznikowi Michalewiczowi, podporucznikowi Skerlowi, jak również wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę ś. p. Edwardowi serdeczne „Bóg zapłać".

1-1-2500 **Rodzina.**

Zjazd delegatów Kółek Rolniczych.

W dniu 15. bm. w sali tut. Rady powiatowej odbył się Zjazd delegatów i przewodniczących Kółek Rolniczych z powiatu stanisławowskiego przy udziale pełnego Zarządu Okręgowego Tow. Rolniczego (OTR). Zainteresowanie zjazdem było wielkie, a najlepszym tego dowodem był udział przeszło 70 delegatów z różnych stron powiatu. Nadto wzięli udział w zjeździe: pp. St. Burzyński, naczelnik Wydziału roln. Województwa. Jeżowski, przedstawiciel Starostwa, inż. Wład. Ostrowski, poseł ziemi tarnopolskiej, Wł. Dzieduszycki, marszałek Rady pow., dr. F. Rydet, przedstawiciel Okr. Zarządu P. S. L., Prorok, przedstawiciel P. D. U. W., Prowiński, dyrektor biura M. T. R. we Lwowie, dr. Drzewicki, dyr. Oddziału Banku Gosp. Kraj. w Stanisławowie, T. Kasztelewicz, przedstawiciel Urzędu Ziemskiego i szereg innych.

Obrady rozpoczęły się obszernem sprawozdaniem z prac Zarządu O. T. R za rok 1924/5, Przedstawił je prezes Zarządu p. Rafał Cywiński. Ze sprawozdania wynika, że Zarząd rozwijał skuteczną działalność w każdym kierunku pracy, więc oświatowym, fachowym, spółdzielczości rolniczej i t. d. We wrześniu urządzono 4 dniowy kurs handlowy dla kierowników i sklepikarzy Kółek roln., kursa oświatowe z dziedziny weterynarji, ogrodnictwa, hodowli bydła i t. d., przy wyłącznej pomocy miejscowego i zamiejscowych delegatów M. T. R. Zainteresowanie pracą Kółek roln. na wsi wzrasta coraz bardziej, istnieje też silna dążność do zakładania własnych sklepów, ale na razie realizacja tych zamierzeń jest utrudniona ze względu na ciężkie położenie rolnika, dotkniętego klęskami nieurodzaju, pozbawionego kredytu i obarczonego ciężarami podatkowymi. Mimo tych przeszkód, praca Kółek roln. w powiecie osięga rezultaty, a dowodem tego jest kupno domu i parceli przez Kółko roln. w Delejowie.

Zarząd O. T. R. w imieniu Zarządu Gł. M. T. R. brał udział w akcji zapomogowo siewnej w jesieni ub. roku, dzięki czemu rolnicy naszego powiatu uzyskali bardzo wydatną pomoc w zasiewach. Powtórzyło się to również przy akcji pożyczkowej na zasiewy wiosenne i skutkiem starań Zarządu rolnicy uzyskali pożyczkę w kwocie 170.000 zł. M. T. R ze swej strony rozwija akcję w kierunku zaopatrzenia rolników w nawozy sztuczne na łani i długoterminowy kredyt, i dziś może dostarczyć za pośrednictwem Kółek roln. nawozów na kredyt 9 ciomiesięczny.

Po dyskusji, jaka się nad tem sprawozdaniem wywiązała, i po wyjaśnieniach w sprawie zasiewów wiosennych, walne zgromadzenie uchwaliło Zarządowi podziękowanie za jego pracę.

Następnie p. poseł inż. Ostrowski wygłosił wyczerpujący referat „O potrzebach rolnictwa". Przedtem jednak mowca wspomniał o wrogich dla naszego państwa zakusach hydry germańskiej, podnoszącej znów głowę i czyhającej na nasze odwieczne ziemie. W myśl wniosku mowcy, zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zebrani delegaci Kółek rolniczych powiatów stanisławowskiego i bohorodczańskiego zakładają energiczny protest przeciw zamachowi Niemców na granice Polski i łączą się w proteście z jednością całej Rptej".

Po uchwaleniu tej rezolucji p. poseł Ostrowski przedstawił w swym referacie położenie i potrzeby rolnictwa, przyczem poruszył także sprawę reformy rolnej. Podniósł on mianowicie, że zagadnienie reformy rolnej jest zagadnieniem państwowem, a streszcza się w tem, czy będzie Polska, czy nie, bo praca zaborców i ich polityka przez całe stulecie szły w kierunku zniszczenia produkcji i ich to jest dziełem, że dzisiaj mamy w Państwie Polskiem gospodarstw karłowatych przeszło półtora miljona, zaś od 2—5 hektarów przeszło 9.000 gospodarstw. Przebudowa ustroju rolnego dopiero się rozpoczęła. Budżet Ministerstwa Reform Rolnych przewiduje parcelację roczną w wysokości 400.000 hektarów. Kwestja dostarczenia pieniędzy w tym wypadku ogranicza tę cyfrę, można śmiało powiedzieć, do 100.000 ha. rocznej parcelacji. Bank rolny ma otrzymać 15.000 000 zł. na wykupno ziemi, a na osadnictwo 12 miljonów zł. Równocześnie z parcelacją powinna pójść komasacja i likwidacja serwitutów, już obecnie uskuteczniana w byłym zaborze rosyjskim. Ten program Rządu występuje jako zapowiedź lepszej doli wsi. To też program ten powinien być rozwinięty, dokładnie rozważony i przestudjowany, a pod naporem opinji publicznej, która doszła do przekonania, że wzmożenie sił wytwórczych rolnictwa, to kwestja bytu Polski, cały Sejm i Rząd dezyderady rolnictwa spełnią.

Wkońcu, na wniosek p. posła Ostrowskiego, uchwalono rezolucję, by Bank Rolny posiadał instytucje, któreby rozprowadzały kredyt do najniższych komórek administracyjnych, t. j. gmin, a najodpowiedniejszym ośrodkiem pomocy kredytowej są Włościańskie Kasy Spółdzielcze.

Drugi referat wygłosił p. Prowiński, dyrektor lwowskiego biura Małop. Tow. Rolniczego (MTR.) Mówił on „O potrzebie organizacji", wykazując znaczenie i ważność jej dla stanu rolniczego.

Następnie p. Szuster, inspektor Kółek roln., udzielał wyjaśnień w sprawie urządzania poletek doświadczalnych, nawozowych i nasiennych, oraz w sprawie mających się urządzić kursów ogrodniczych i w sprawie zakładania sklepów Kółek rolniczych.

P. marszałek Dzieduszycki zaś zawiadomił zebranych o zamiarze założenia Powiatowej Kasy Oszczędności przy poparciu i życzliwem stanowisku stanisławowskiego oddziału Banku Gospodarstwa krajowego.

Z kolei wybrano na okres czteroletni przez aklamację nowy Zarząd, złożony z 24 członków, wedle listy, przedstawionej przez komisję matkę.

W końcu na wniosek Dr. Rydeta, uchwalono: „Zjazd Okręgowy delegatów Tow. Kółek rolniczych w Stanisławowie, odbyty w dniu 15. marca 1925, uznając, że Kółka rolnicze dają większą gwarancję utrzymania polskości, aniżeli Kasy Stefczyka, zatwierdza stanowisko Zarządu Okręgowego co do intabulacji nabytych nieruchomości na rzecz Tow. Kółek rolniczych".

Natem obrady zakończono.

Spodziewamy się, że nowowybrany Zarząd, złożony z osób znanych ze swojej energji, wiedzy i pracy społecznej, zdoła doprowadzić pracę Kółek roln. na wsi do tego stanu, w jakim ona się znajdowała przed wojną. Na terenie samego powiatu stanisławowskiego istniało przed wojną 27 Kółek rolniczych, dziś liczba ta znacznie zmalała, lecz zainteresowanie pracą tą coraz silniej wzrasta. Potrzeby ludności rolniczej ocenia i rozumie dokładnie całe społeczeństwo, przeszkód nie ma już żadnych, należy więc energicznie i wytrwale popracować a plon obfity rychło się ukaże.

Wiec kobiet polskich.

Dnia 14 marca b. r. odbył się w naszem mieście w sali Kasyna wiec kobiet polskich, na na który przybyła p. senatorka Szebeko z Warszawy i p. Demelówna ze Lwowa. Liczne rzesze Polek wszystkich warstw wypełniły salę po brzegi.

Wśród ciszy i bardzo poważnego nastroju płynęły myśli wzniosłe o powołaniu, znaczeniu i wpływie na rozwój państwa dzisiejszej kobiety Polki. Ze słów tych biło głębokie ujęcie spraw narodowych, wielkie umiłowanie Ojczyzny i niezachwiana wiara i zapał do tworzenia tej jasnej przyszłości narodu, którą musi budować swoim wysiłkiem fizycznym i duchowym, swojem uświadomieniem obywatelskiem, poczuciem obowiązku, swoją ofiarnością i ustawicznem czuwaniem na każdej placówce dzisiejsza Polka. Dostojność i powaga osoby i słów złożyły się na całość wielkiego zainteresowania i zrozumienia.

P. Demelówna w krótkich słowach, lecz tchnących żarem uczucia narodowego i niepohamowaną żądzą czynu wezwała kobiety do zorganizowania się i rozpoczęcia pracy zbiorowej, gdyż nie pora i nie czas na wygodne bezrobocie, gdy nieprzyjaciel czyha dokoła nas.

W dyskusji omawiano sprawy bieżące. Potem uchwalono rezolucję przedłożoną przez p. senatorkę Szebeko tej treści:

Protest przeciw zakusom niemieckim.

„Odwieczny wróg ponownie czyha na zagarnięcie prastarych ziem polskich i usiłuje wstrząsnąć posadami odrodzonego Państwa. Powaga chwili nakazuje wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej bez różnicy stanu i ugrupowania politycznego skupić się pod sztandarem Ojczyzny i bronić jej przed grozą nowego rozczłonkowania. „Jednością silni", z całą stanowczością przeciwstawimy się zakusom, zdążającym do zmiany naszych granic, i w oparciu wierną o naszą sojuszniczkę Francję, twardo stać będziemy przy traktacie, którym został zagwarantowany nasz stan posiadania. Wzywamy rząd do jaknajenergiczniejszej postawy i ślubujemy, że ani jednej piędzi ziemi, zroszonej potem i krwią naszych ojców, nie odstąpimy wrogom i że dla obrony całości Rzeczypospolitej gotowe jesteśmy do najdalej idących ofiar mienia i krwi."

Wiec zakończono odśpiewaniem Roty.

MÓWNICA PUBLICZNA

W imię słuszności i prawdy.

Od trzech miesięcy prawie cieszymy się zaszczytem należenia do „Wielkiego Stanisławowa", ale od tej pory, oprócz moralnej korzyści, którą sobie wysoko cenimy, nie mieliśmy jeszcze sposobności zanotować niczego, coby świadczyło, że ci, którym na połączeniu przedmieść ze Stanisławowem zależało conajmniej tyle, co nam, myślą także o rozszerzeniu na przyłączone przedmieścia tej opieki i tego starania, jakich obywatele od swoich mężów zaufania mogą się domagać.

Żadno z przyrzeczeń, żaden z punktów porozumienia nie zostały dotychczas wprowadzone w czyn, a zamiast zbliżenia się do tego, co powinno być pierwszą ambicją każdego miasta, dla której w roku zeszłym wiele zrobiono w samym Stanisławowie, zamiast uporządkowania ulic, oświetlenia, kanalizacji i t. p., mamy związane ręce, mamy skrępowaną inicjatywę własną.

Na dobitek wszystkiego Rada miejska nie powołała do współpracy członków Rad gminnych przyłączonych pełaci, którzy wskutek tego nie mogą przedstawić postulatów swoich współobywateli. Bal nawet Kierownicy ekspozytur magistrackich nie są zawiadamiani o terminach posiedzeń Rady miejskiej.

Jeżeli ten stan „ex lex" dłużej miałby potrwać, musielibyśmy w imię własnego dobra zwrócić się na inną drogę, a wolelibyśmy uniknąć tego w myśl starego przysłowia „zgoda buduje, niezgoda rujnuje".

Obywatele przyłączonych przedmieść.

KRONIKA.

Z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego zostały wysłane następujące depesze: Związek Legjonistów Polskich Stanisławów imieniem szerokich rzesz społeczeństwa manifestujących swe uczucie dla Komendanta w Uroczystej Akademji, składa hołd Zwycięzkiemu Wodzowi Armji Polskiej.— Wyrazy hołdu i czci w dniu imienin śle Związek Strzelecki — Stanisławów.

Stały Wojewódzki Komitet Ligi obrony powietrznej Państwa zawiązał się w Stanisławowie. Zadaniem jego będzie zorganizowanie w całem Wo jewództwie kół miejscowych. W ten sposób sprawa zasilania funduszami budowy naszej floty powietrznej będzie oparta na stałych podstawach. Przewodniczącym komitetu wybrano prezesa Dyrekcji kolejowej p. inż. Wiktora, skarbnikiem p. Dyrektora Sarzyńskiego, sekretarzem prof. Jesińskiego.

Akcja samolotowa wśród kolejarzy, rozpoczęta i zorganizowana z inicjatywy prezesa Dyrekcji kolejowej p. inż. Wiktora, jak się dowiadujemy, wydała już poważne rezultaty. Dotychczas zgłosiło przystąpienie do Ligi Obrony Powietrznej Państwa w okręgu Dyrekcji stanisławowskiej przeszło trzy tysiące kolejarzy, z czego około stu wpisało się na członków założycieli. Z wkładek i dobrowolnych ofiar zebrano do tej pory przeszło siedm tysięcy złotych, z tej kwoty złożono 6 467 zł 50 gr do oprocentowania w Polskim Banku Handlowym.

Z Dyrekcji Okręgu Skarbowego komunikują: Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 27-go grudnia 1924 r. (Dziennik Ust. Nr. 116 p. 1037) ustalono ceny zniżone na spirytus skażony i nieskażony, a przeznaczony do celów technicznych i przemysłowych. Ta zniżka ma na widoku poparcie krajowej wytwórczości wyrobów, opartych na spirytusie, jako na materjale podstawowym. Wytwórnie, potrzebujące spirytusu monop. dla celów technicznych i przemysłowych, na wyroby kosmetyczne i t. p., mogą prosić o uprawnienia na zakupno spirytusu po cenach zniżonych. Prośby wnosić należy do Izby Skarbowej za pośrednictwem Dyrekcji okręgu skarbowego.

Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie sprzeda w drodze publicznego przetargu dwa stare używane zbiorniki ropne o pojemności 500 m³ ustawione w rajonie Parowozowni w Stanisławowie. Bliższe szczegóły zawarte są w formularzu ofertowym, który otrzymać można w Stanisławowskiej Dyrekcji kolejowej bezpośrednio lub pocztą za nadesłaniem należytości na porto. Termin wnoszenia ofert upływa 6. kwietnia b. r.

Ciągnienie losów loterji fantowej Tow. Szkoły Handlowej w Stanisławowie, odbędzie się nieodwołalnie 19 kwietnia b. r., wobec tego uprasza Komitet wszystkie P. T. Instytucje i P. P. osoby, które miały losy do rozsprzedaży, o odprowadzenie wzgl. zwrot gotówki za sprzedane losy, nierozsprzedanych losów do tut. Filji Banku Gospodarstwa Krajowego.

Sprawozdanie z walnego zgromadzenia T. S. L., które odbyło się w niedzielę, zamieścimy z powodu braku miejsca w następnym numerze.

Djablik drukarski. W ostatniem wydaniu naszego pisma, przy składaniu artykułu wstępnego „Niemcy — a my", zakradły się dwa rażące błędy. Oto w zdaniu „Zdawało się, że „Drang nach Osten" we formie walki na długo został przełamany", zamiast przymiotnika „brutalnej", użyto przymiotnika „bratobójczej walki", co z treścią i intencją artykułu pozostaje w jawnej kłótni. A dalej djablik twierdzi, że Niemcy chciałyby nas otoczyć ramionami „pupila". Że chciełby ramionami opiekuna niezbyt czułego nas otoczyć, to prawda, ale autor myślał o „polipie", a djablik znalazł sob e „pupila".

Z teatru. W sobotę wchodzi na repertuar głośna komedja Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka". Teatr im. Fredry jest pierwszym, który wystawia ten utwór bezpośrednio po Warszawie. Zainteresowanie sobotnią premjerą jest powszechne, to też sztuce znakomitego pisarza wróżyć można wybitny sukces. Ukaże się ona w zupełnie nowej szacie scenicznej, z udziałem najlepszych sił naszego zespołu, jak pp. Szubertowie, Kuźmińska, Pieracki, Nawrocki, Hudetz, Korczowski, Ryś, Ostoja, Śnieżyński, Walicki. Bezpośrednio po tej sztuce wystawiona będzie słynna sztuka Maeterlincka „Monna Vanna" z udziałem dwóch nowozaangażowanych sił. Wystawienie „Monny Vanny" będzie prawdziwą sensacją artystyczną dla Stanisławowa.

Tow. Muz. im. Moniuszki urządza w niedzielę dnia 22. b. m. o godz. 3. pop. przedstawienie operowe „Halka" dla młodzieży szkolnej po cenach zniżonych.

Przedstawienie dobroczynne W dniach 2 i 3 kwietnia odegrana zostanie w sali Tow. muz. im. Moniuszki sztuka Nikodemiego „Swit, dzień i noc" na cele Żłóbka dla niemowląt i cele humanitarne kolejowców okręgu stanisławowskiego. W sztuce tej, w której Stanisławów podziwiał przed kilku miesiącami mistrzowską grę Malickiej i Węgierki, wystąpią artyści lwowscy pp. Łozińska i Hierowski.

Scenka Ludowa Szkoła II. Górka odegra poraz drugi arcywesołą komedję francuską w 3-ch aktach p. t. „Na łeb, na szyję" we własnym budynku w niedzielę dnia 22. b. m. o godzinie 7. wieczór.

Chór Polskiego Nauczycielstwa, zainicjonowany przez tutejsze Ognisko nauczycielskie, obudził żywe zainteresowanie. Liczne zgłoszenia członków, bez względu na przynależność organizacyjną nauczycielstwa polskiego, wykazały potrzebę zorganizowania chóru w odrębną sekcję. materjalne potrzeby chóru pokrywać będzie Ognisko naucz. Zorganizowanie sekcji i wybór zarządu odbędzie się w sobotę, 21 marca b. r., po odbytej próbie, która rozpocznie się o godz. 6 tej popołudniu w auli szkoły powsz im. kr. Jadwigi.

Ognisko nauczycielskie w Stanisławowie zawiadamia: 1. Pogadanka matematyczna na temat „Diagramy funkcji" (cz. III. o djagramach) odbędzie się 22 marca b. r. o godz. 10 tej przedpołudniem w szkole im. Jadwigi. Uczestnicy pogadanki przyniosą papier kratkowany. 2. Sekcja oświaty pozaszkolnej, zorganizowana przy tutej szem Ognisku Związku P. N. S. P, urządza w niedzielę, 22 marca b. r., o godz. 11-tej przed południem (budynek szkoły im. kr. Jadwigi) pogadankę na temat „Szkolne kasy oszczędności jako czynnik społeczno-wychowaw." Pogadanka obejmie praktyczne wskazówki prowadzenia szkolnych kas oszczędności. Goście mile widziani.

Zawody narciarskie. Oddział Stanisławowski P. T-wa Tatrzańskiego urządza w niedzielę 22 b. m. zawody narciarskie w Worochcie przy współudziale wojskowości pod łaskawym protektoratem J. W. Pana Wojewody. Program zawodów: Bieg główny I i II giej klasy, połączony z biegiem wojskowym, bieg nowicjuszów, bieg haculów (propagandowy). Wyjazd ze Stanisławowa dla zawodników w sobotę dnia 21. b. m o godz. 15 30, zaś dla widzów i sympatyków w niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 6 45 rano. Powrót z Worochty specjalnym pociągiem o godz. 14 18 (2 18 popoł.)

„Koło Czasopism" przy księgarni Marjana Haskiera zawiadamia, iż przyjmuje już zgłoszenia prenumeraty na II gi kwartał 1925 r.

Nowe Towarzystwo. W mieście naszem zorganizowało się nowe Towarzystwo pod nazwą: Wojewódzkie Tow. chowu drobiu, królików, gołębi, psów rasowych, myśliwskich i t. d. Na odbytych dotychczas dwóch zebraniach omówione sprawę utworzenia tego towarzystwa i wybrano tymczasowym prezesem p. Emila Schayera, a sekretarzem p. Rudolfa Szalera. Walne zgromadzenie zostanie zwołane z początkiem kwietnia.

Z żałobnej karty. Ś. p. Henryka Graderowa, wdowa po ś. p. Maurycym Graderze, lekarzu w Stanisławowie, weteranie Wojsk Polskich z r. 1863, zmarła w Bydgoszczy dnia 14. b. m. w wieku 76 lat.

Akademickie Koło T. S. L. w Krakowie obchodzi w roku bieżącym jubileusz 25-cio letniej pracy i uprasza wszystkich byłych Członków, którzy reflektują na wzięcie udziału w zjeździe i uroczystościach jubileuszowych, o nadsyłanie zgłoszeń ze swymi adresami. Uroczystości wyznaczone są na 31. maja i 1. czerwca b. r. Zgłoszenia należy nadsyłać do końca kwietnia b. r. pod adresem: Akademickie Koło T. S. L. Kraków, ul. Jabłonowskich l. 12/II p.

Budowa pomnika dla śp. Arcyb. Bilczewskiego. We Lwowie zawiązał się Komitet budowy pomnika ś. p. Arcybiskupa Bilczewskiego. Pomnik stanie w Katedrze lwowskiej, w kaplicy błog. Jakóba Strzemię Komitet, na którego czele stoi ks. arcyb. Twardowski, wydał odezwę, nawołującą do składek na budowę pomnika. Składki przyjmuje Kurja Metropolitalna łacińska we Lwowie.

Walka z gruźlicą. Z inicjatywy niedawno powstałego Związku Przeciwgruźliczego odbędzie się w dniach 16. i 17. maja r. b. w Krakowie I-szy Zjazd przeciwgruźliczy. Bezpośrednio po nim w dniach 18. i 19. maja, również w Krakowie, odbędzie się IV. Zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich. Obydwa Zjazdy mają na celu omówienie spraw, dotyczących zagadnień zdrowia publicznego i wskazania środków walki z chorobami społecznemi, zwłaszcza z gruźlicą, szerzącą się w sposób zastraszający. Komitet Organizacyjny obu Zjadów zaprasza do udziału w nich świat lekarski i ogół czynników rządowych, samorządowych i społecznych. W zjazdach przewidziany jest udział przedstawicieli zagranicznych towarzystw przeciwgruźliczych. Wszelkich wyjaśnień udziela Sekretarjat Komitetu Organizacyjnego, Kraków, Magistrat, Miejski Urząd zdrowia.

Znów napad bandycki. Póżną nocą dnia 7 go b. m. wdarło się dwóch bandytów, uzbrojonych w karabiny i oczernionych sadzą na twarzy, do mieszkania Marji Romanów w Stratynie. Przyłożywszy przerażonej kobiecie bagnet do piersi, zażądali wydania kluczy od skrzyni, a następnie zabrali z niej 1 banknot 50 dolarowy i sztukę płótna, poczem zbiegli w ciemnościach nocy. Miejscowy posterunek policji wdrożył za bandytami natychmiastowy pościg.

Sługi wciąż kradną. Parańka Mojsej, służąca u Wilhelminy Unterschütz, zam. przy ulicy Szaszkiewicza l. 11, skradła na szkodę swej chlebodawczyni kwotę 225 zł. Przyłapana przez policję, przyznała się do winy, podając, że za część pieniędzy kupiła płótno; znaleziono przy niej tylko 80 złotych. Złodziejkę odstawiono do aresztów sądowych.

Niesumienny listonosz. Policja w Bednarowie pod Stanisławowem aresztowała listonosza Piotra Wirstiuka, który na recepisach pieniężnych fałszował podpisy odbiorców, a pieniądze w ten sposób pobrane sobie przywłaszczał. Oszust przyznał się do winy.

Z Ziemi stanisławowskiej.

Bohorodczany. *(Odczyt)*. Na zaproszenie miejscowego Koła T. S. L. przybył do nas w dniu 7. b. m. Inż. p. E. Libański ze Lwowa, znany w szerokich sferach popularyzator wiedzy technicznej, i w szczelnie zapełnionej sali Sokoła wygłosił prelekcję o radjo, demonstrując swe niezmiernie ciekawe wywody aparatem odbiorczym. Wrażenie, wywołane prelekcją i demonstracjami, było niezwykłe; to też słuchacze zgotowali prelegentowi serdeczną owację za poniesiony trud. Podnieść należy również z pełnem uznaniem obywatelski czyn p. Leśniakowskiego, właściciela technicznej firmy we Lwowie (Chorążczyzny 10), który przybył osobiście z aparatem „Baltic", by demonstrować odpowiednio poszczególne części prelekcji. *W. S.*

Bitków. *(Pożar szybu)*. Dnia 9. b. m. spłonął w Bitkowie szyb Nr. 105 firmy „Dąbrowa" i przylegający do szybu domek, mieszczący motor elektryczny do popędu. Jak stwierdzono, pożar powstał na dachu domku wskutek krótkiego spięcia i przeniósł się następnie na szyb. Ten ostatni spłonął doszczętnie.

Z opery.

(„Cavalleria rusticana" i „Pajace"; wznowienie w dniach 17. i 18. marca 1925).

Po dłuższym letargu opera tutejsza wreszcie znowu ruszyła z miejsca. Onegdaj wznowiono „Cavallerię rusticana" i „Pajace", przyczem osiągnięto znaczny sukces artystyczny. Nadzwyczaj staranna wystawa sceniczna z wszelkiemi technicznemi akcesorjami oświetlenia, oraz zgrana i dobrze przez swego dyrygenta, dyr. Dorożyńskiego, prowadzona orkiestra, były oprawą i podstawą dla produkcji solistów i chórów.

Z pośród solistów na pierwszy plan wybili się pp. Bukowski w roli Cania i Kopciuszewski w roli Alfia i Tonia. P. Bukowski, rutynowany śpiewak, opanował technicznie swój organ i tenor jego, wyrównany na wszystkich registrach, brzmiał efektownie na tle świetnie przemyślanej gry scenicznej. P. Kopciuszewski, właściwie baryton liryczny, potrafił jednak dramatyczne akcenty swoich partyj znakomicie uwydatnić, a nader miłe timbre jego głosu i pełna temperamentu gra sprawiały należyte wrażenie. Na szczególną wzmiankę zasługuje doskonale pomyślana charakteryzacja kreowanych postaci.

Powszechne zainteresowanie budziła partja Santuzzy w „Cavallerii", a to ze względu na występ w niej dwóch sił śpiewaczych. Na pierwszem mianowicie przedstawieniu śpiewała tę partję p. Winiarska, na drugiem p. Kallikowa. Pierwszą z nich znamy nie od dzisiaj z pięknych walorów głosowych, więc też nie było niespodzianką dla nikogo, że z partji tej wywiązała się z właściwym sobie talentem; dość słabo wprawdzie wypadła strona aktorska tej kreacji, ale głosowo wykonana była partja Satuzzy zupełnie dobrze; piękny i nadzwyczaj miły w brzmieniu sopran zjednał nieszczęśliwej Satuzzy w tem ujęciu, w jakiem przedstawiła ją artystka, sympatję widowni. P. Kallikową widzieliśmy po raz pierwszy w kreacji śpiewaczej na scenie. Był to więc debiut operowy, i przyznać trzeba debiut ze wszech miar udatny. Korzystne warunki zewnętrzne i bogaty materjał głosowy zrobiły swoje, zdobywając p. K. żywy aplauz. Co do gry, to zdałoby się więcej przejęcia się nią, gdyż była zanadto spokojna w momentach, w których Santuzza jest do głębi poruszona i przeżywa prawdziwą tragedję w swej duszy i w swem sercu.

Turrida śpiewał p. Voit i podobał się ogólnie. Przedewszystkiem bowiem grał z temperamentem, a co do wokalnej strony tej forsownej partji, to była ona wykonana doskonale. Silny i rozległy głos śpiewaka uwydatnił w tej partji wszystkie swe cenne walory, wobec których przeszły prawie niepostrzeżenie pewne jeszcze niedostatki pod względem technicznego opanowania sztuki śpiewaczej.

Z wykonawców innych partji w obu wystawionych dziełach wymienić należy przedewszystkiem p. Chudzikiewiczową w partji Neddy. Słyszeliśmy ją w tej partji już w zeszłym sezonie, wyrażając się o niej z całem uznaniem. I tym razem p. Ch. była przedmiotem gorących oklasków zarówno za artystyczny śpiew, jak i za wyborną grę. W partji Silvia p. Bień przeszedł szczęśliwie ogniową próbę debiutu, odnosząc rzetelnie zasłużony sukces zarówno śpiewaczy, jak aktorski. Również p. Koziar zdobył sobie zasłużone uznanie za pięknie odśpiewaną serenadę w partji Beppa i za dobre odegranie tej partji. Wogóle debiutantów mieliśmy na scenie sporo. Należy do nich i p. Stieberowa, która śpiewała Lolę w „Cavallerii". Wyglądała bardzo ładnie, śpiewała dobrze, tylko zamało było w niej wyzywającej kokieterji i wogóle życia; nagół jednak i ten debiut powiódł się szczęśliwie. W partji matki Łucji wystąpiła p. Kuchciakowa; wykazując wybitne walory głosowe i niezaprzeczoną muzykalność.

Wogóle oba przedstawienia zaliczyć należy do udatnych pod względem artystycznym; nie udały się tylko kasowo, gdyż publiczność zjawiła się bardzo nielicznie. Stanisławów widocznie chce par force wyrobić sobie opinję miasta, które omija demonstracyjnie własne placówki artystyczne i bagatelizuje najlepsze chęci i porywy ludzi na miejscu pracujących dla kultury — dlatego tylko, że to swoi — a leci na lada głupstewko, byle tylko przywiezione choćby z poza rogatek miasta. Kochani państwo! w taki sposób nigdy nie utrwalicie bytu sceny stanisławowskiej, ani nie przyczynicie się do rozwoju tutaj kultury artystycznej. *(x)*

Przypomnienie na czasie!

Miło nam widzieć męską i żeńską młodzież harcerską na czele naszych uroczystych pochodów. Dumni jesteśmy z wyglądu tej dziarskiej młodzi. Kto jednak patrzy w duszę tej ideowej młodzieży, kto zna zasady chrystjanizmu i rycerskości, któremi są przepełnione serca harcerzy, kto czyta w ich oczach gorącą miłość Ojczyzny i bliźniego, szczerą chęć służenia swemu Narodowi i ludzkości — ten zazdrosnem westchnieniem wyraża żal, że nie sądzonem mu było wzrastać wśród takich rówieśników, bo ileż więcej byłby nabył hartu i wytrwałości, potrzebnych do odbudowy Ojczyzny.

Harcerze nasi dumnie kroczą na czele hufców szkolnych, bo znają dzieje harcerzy wogóle, jako też zasługi pierwszych skautów stanisławowskich, którzy krwią swoją serdeczną zrosili pola walki o wolność naszą, którzy nawet życie swe młode oddali. Ci mali bohaterowie patronują naszym harcerzom, którzy zaprawiają się do służby Ojczyźnie i zmagają się z różnemi przeszkodami, a choć ambicją jedynie kierowani, bo „harcerz tylko na własne siły liczyć winien", niczego od nas nie żądają, powinni jednak doznać od nas szczerej opieki. Harcerstwo nasze reprezentowało nas godnie przed Europą na zjeździe ogólno-harcerskim. Z zapałem oklaskujemy naszych harcerzy — lecz to za mało!

Dość tej dziwnej obojętności! Obowiązkiem naszym nieść harcerzom pomoc moralną i materjalną. Łożyć winniśmy na wykształcenie instruktorów harcerskich, na urządzenie letnisk i kolonji harcerskich i t. d. W tym celu zawiązało się 15. b. m. „Koło przyjaciół harcerzy". W skład tymczasowego Zarządu weszli: pp. Stamper, prof. II. gimn. jako prezes, dr. Hamerski jako zast. prezesa, Frankiewicz jako skarbnik, Cieśla jako sekretarz, tudzież dr. Raczyński, dyr. Knorekówna, Gadzińska i Horbowy.

Kto Polak i przyjaciel naszej młodzieży — niech zgłosi swe przystąpienie do Koła na ręce prezesa lub kogokolwiek z członków Zarządu. Wkładka miesięczna 50 gr. Spieszcie! bo grosz dla harcerzy—to ofiara dla Ojczyzny! *A. H.*

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada)

Z Polskiego Związku Kolejowców.

(Komunikaty P. Z. K.)

Powstanie Koła Stanisławów III.

Dnia 9. marca b. r. odbyło się w sali Sokoła II. zebranie członków P. Z. K. pracowników Warsztatu Głównego, Sygnałowego i Parowozowni celem założenia Koła Stanisławów III. Na zebranie przybyli wiceprezes Zarządu Głównego z Warszawy p. Kacanik i poseł Zagajewski, oraz prezes okręgowy inż. Łopuszański, który do czasu przeprowadzenia wyborów przewodniczył zebraniu, i sekretarz Blahaczek.

Zebranie zagaił inż Łopuszański, witając obecnych i wyjaśniając potrzebę zakładania takich kół. Następnie zarządził 10 ciominutową przerwę celem naradzenia się członków nad wyborem Zarządu. Weszli do niego: pp. inż. Marjański jako przewodniczący, Ludwik Graff zast. przewodniczącego, Piotr Chudzikiewicz, Emil Ornatowski, Jan Michalski, Jan Nowak, Stanisław Kawalec, Józef Serwas, Piotr Płomiński, Jan Mikuła, Józef Weber, Józef Hadylak, Franciszek Grodzicki, Stanisław Bolwiński. Do komisji rewizyjnej wybrani: pp. Kuźiel, Skowroński, Wojtyński, jako delegaci na zjazd okręgowy: pp. Chudzikiewicz, Michalski, Płomiński i Tadeusz Laszkiewicz. a na zjazd ogólny p. inż. Marjański.

Po przeprowadzonym wyborze Koła p. inż. Łopuszański oddał przewodnictwo w ręce nowowybranego prezesa p. inż. Marjańskiego, który podziękowawszy zebranym za wybór, złożył przyrzeczenie gorliwej pracy w kierunku pomyślnego rozwoju Koła i należytej obrony członków.

Następnie wiceprezes Zarządu Głównego, p. Kacanik, zdał sprawozdanie z czynności Z. Gł., oraz przeszedł kolejno niedomagania poszczególnych kategoryj służbowych, powiadamiając zebranych o poczynionych w tym kierunku krokach Zarządu Głównego. P. poseł Zagajewski w dłuższem przemówieniu wyjaśnił stanowisko Sejmu odnośnie do spraw kolejowych, przyrzekając ze swej strony należyte poparcie naszych postulatów.

Wkońcu p. inż. Marjański podziękował tak wiceprezesowi Z. Gł. Kacanikowi, jak i p. posłowi Zagajewskiemu za wygłoszenie referatów i rozwiązał zebranie o godz. 19.

Nowopowstałe Koło liczy około 500 członków.

Powstanie Koła Stanisławów II.

Dnia 10. marca b. r. odbyło się zebranie członków P. Z. K. pracowników Urzędu ruchu, Magazynu towarowego i sąsiednich stacyj celem założenia Koła Stanisławów II. Zebraniu przewodniczył do czasu przeprowadzenia wyborów prezes okręgowy p. inż. Łopuszański, po wyborach zaś objął przewodnictwo nowoobrany prezes Koła p. Fertig; prócz tego przybył wiceprezes Zarządu Głównego z Warszawy p. Kacanik; sekretarzował zaś p. Kikiewicz.

Zebranie w obecności około 70-ciu członków w sali Sokoła II. zagaił prezes okręgowy p. inż. Łopuszański, witając obecnych i przedstawiając potrzebę zakładania kół, któreby z jednej strony miały za zadanie odciążyć w pracy Zarząd Okręgowy, z drugiej zaś, będąc mniejszem ciałem od ostatniego, należycie i zawsze wczas stały na straży tak interesu Państwa, jak i ogółu pracowników. Dobra organizacja — mówił prezes — jest podstawą rozwoju towarzystwa, jednak wtedy tylko, gdy w niej znajdą się ludzie chętni do pracy, dobrzy i sprawiedliwi, przeto więc w tej chwili, mając to na myśli i przystępując do wyboru, winniśmy się kierować tylko dobrem organizacji i poważnie zastanowić się nad tem, kto powinien zostać jej obrońcą i reprezentantem Przystępując zatem do wyborów, Zarząd Okręgowy, mimo przygotowanej listy kandydatów do nowego wydziału, prosi, by członkowie zechcieli się zupełnie otwarcie wypowiedzieć — w pierwszym rzędzie, w jaki sposób życzą sobie przeprowadzenia wyborów, a następnie, czy zgadzają się na proponowaną listę w całości, w części, względnie wogóle nie.

Ponieważ zebrani życzyli sobie odczytania listy, przeto prezes inż. Łopuszański czytał nazwiska proponowanych osób po kolei, członkowie zaś zebrani na sali głosowali nad każdą poszczególną jednostką. Wydział przeto w ten sposób wybrany przedstawia się jak następuje: p. Fertig przewodniczący, Rosicki zast. przewodn., Więcek, Henryk Schram, Bojarowicz, Piotrowicz, Drzewicki, Fedorowski, Sokołowski, Kräuter, Ewa Fichtlówna, Moszyński. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Mentel, Czarnek, Brodowski. Jako delegaci do Zarządu Okręgowego wybrani: pp. Bojarowicz, Dudek, Czermak, H. Schram, Krzewiński, na zjazd ogólny: p. Fertig.

Po skończonych wyborach zabrał głos p. prezes Łopuszański, oddając przewodnictwo nowoobranemu prezesowi Koła, Fertigowi, który po złożeniu podziękowania zebranym za wybór, przyrzekł pracować jaknajgorliwiej, tak, by dać możność poznania prawdziwości pokładanego w nim zaufania, i przyczynić się do pomyślniejszego rozwoju najżywotniejszych spraw, dotyczących ogółu pracowników kolejowych. Następnie oddał głos wiceprezesowi Zarządu Głównego p. Kacanikowi.

Ten prawie w dwugodzinnem przemówieniu przedstawił zebranym potrzebę istnienia organizacyj, (rozumie się nie w takiej mierze — jaka ma miejsce obecnie), historję powstania Polskiego Związku Kolejowców, projekt reorganizacji kolejnictwa, pragmatyki służbowej, wadliwości ustawy uposażeniowej, emerytalnej i przepisów o opiece lekarskiej, a wkońcu pracę Zarządu Głównego, zdążającej do naprawy zła i wyrównania krzywd. Kończąc swe przemówienie, zaznaczył, że 6. stycznia 1925 r. został wniesiony protest co do reorganizacji kolejnictwa i równocześnie uzupełniony projekt pragmatyki służbowej; wręczono je Ministrowi Koleji p. Tyszce. Prócz tego zaznajomił znajdujące się na sali panie z projektem, z jakim zamyślą wystąpić obecnie Rząd, a mianowicie, że panie, które w przyszłości wyjdą za mąż, nie będą otrzymywały ani pensji, ani nawet żadnej odprawy. My jednak starać się będziemy — podkreślił mowca — o ile tylko nasze siły starczą, temu zapobiec i do tego absurdu niedopuścić.

Przy wnioskach i interpelacjach zabierali głos pp. Fertig, Semianów, Więcek, Lenkisch, Konstantiuk i inni w sprawach dodatku nocnego, butów dla przetokowych, ubrań dla służby biurowej, wliczenia roku służby austrjackiej za półtora, przeszeregowania magazynomistrzów etc.

Po daniu odpowiedzi przez wiceprezesa Kacanika na wszystkie pytania, odczytał sekretarz p. Kikiewicz rezolucję następującej treści:

1) Zebrani przyjmują do zatwierdzającej wiadomości projekt pragmatyki służbowej opracowany przez międzyzwiązkową komisję pragmatyczną i oświadczają, że projekt ten musi być zatwierdzony bezwarunkowo w drodze ustawodawczej. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 28 grudnia 1924 r. o przedsiębiorstwie dla eksploatacji kolei państwowych mija się z opinją społeczeństwa i kół fachowych, żądających usunięcia z administracji kolejowej kosztownego biurokratyzmu, spotęgowanego obecnie przestarzałym biurokratyzmem rosyjskim, a oparcia jej na zasadach kupieckich. Rozporządzenie to narusza ponadto nabyte i zagwarantowane dotychczasowymi przepisami prawa pracowników kolejowych. Zebrani protestują więc przeciw temu naruszeniu, jakoteż przeciwko możności odebrania im bez wyraźnej woli Sejmu dobrodziejstwa dotychczasowej ustawy uposażeniowej i emerytalnej dla pracowników państwowych i przeciw oddaniu kwestji uposażenia i emerytury w ręce Generalnego Dyrektora Kolei, o którym jako kontraktowym nawet nie wiadomo czy będzie posiadał charakter urzędnika państwowego.
2) Na wypadek wejścia w życie tego rozporządzenia i rozporządzenia o działalności przedsiębiorstwa P. K. P. pracownicy starsi na zasadzie par. 14 tego rozporządzenia zgłoszą masowe wystąpienie ze służby przedsiębiorstwa i zażądają przeniesienia ich w stan spoczynku na zasadach dotychczasowej ustawy emerytalnej, albowiem nie będą chcieli żyć w ciągłej niepewności jutra co do swojego uposażenia, które Generalny Dyrektor będzie mógł zmienić według swego widzenia. Zwracamy się przeto z uwagą do Wysokiego Sejmu i całego społeczeństwa, że grozi niebezpieczeństwo, które spowoduje ustąpienie ze służby znacznej części wyszkolonych pracowników kolejowych.
3) Stwierdzamy, że przedsiębiorstwo kolei państwowych, zorganizowane na zasadach rozporządzenia z 28 grudnia 1924 r., tracąc charakter państwowej instytucji użyteczności publicznej wobec art. 4 tego rozporządzenia, nie przyniesie materjalnych korzyści ani Państwu, ani społeczeństwu, a narazić może Państwo przez prywatny charakter służbowy pracowników kolejowych na niebezpieczeństwo strajków i nieobliczalne komplikacje na wypadek wojny.
4) Zwracamy uwagę Wysokiego Sejmu i Rządu na okoliczność, że wprowadzone w par. 12 rozp. na wzór rosyjski premjowanie pracowników daje sposobność administracji kolejowej do protekcyjnego systemu etc., a w następstwie do niezadowolenia pracowników kolejowych
5) Ku żywemu ubolewaniu stwierdzamy, że ciągłe eksperymenty, odnoszące się do obecnego i przyszłego losu pracowników, czynione bez żadnego przygotowania teoretycznego i praktycznego, odbierają ochotę i energię do pracy nawet najsumienniejszym i najlojalniejszym, tak, że pod tym względem bardzo smutne horoskopy musi się wysnuć na przyszłość.
6) Zapytujemy wreszcie sfery decydujące kolejowe, czy prawdą jest, co ogłosił „Naprzód“ i „Kolejowiec Polski“, że p. Minister Kolei oświadczył delegacji prowadzonej przez posła Kuryłowicza, iż jak długo on jest ministrem, rozporządzenia z 28 grudnia 1924 r. nie wprowadzi w życie. A jeżeli ogłoszenie „Naprzodu“ i „Kolejowca“ jest prawdziwe, dlaczego p. Minister podpisał to rozporządzenie i wywołał wzburzenie i niepokój wśród pracowników kolejowych?
8) Zebrani stwierdzają, że rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 26 listopada 1924 r. o państwowej pomocy lekarskiej dla pracowników kolejowych — każąc im płacić 25% za wszelkie lekarstwa, szpital i t. d. nie jest zgodne z ustawą o uposażeniu, gdzie jest wyraźnie mowa o bezpłatnej pomocy lekarskiej. Zebrani oświadczają, że rozporządzenie to w wysokim stopniu pogarsza istniejące dotąd warunki pomocy lekarskiej, a przedewszystkiem dla członków kas chorych, którzy wprawdzie opłacają miesięcznie 2% z poborów służbowych na rzecz kasy chorych, ale mieli za to wrazie choroby—lekarza, lekarstwa, opatrunki, szpital etc. rzeczywiście bezpłatnie, a nie jak obecnie za opłatą 25%. Teraz zaś wprawdzie narazie nie płacą — ale wrazie nieszczęścia pokryć muszą z góry 25% wszystkich kosztów, co odrazu rujnuje pracownika — a tem samem bezpłatna pomoc lekarska staje się illuzoryczną. Równocześnie zebrani protestują z całą stanowczością przeciwko zamiarowi oddania nieetatowych i czasowych pracowników kolejowych powiatowym lub miejskim kasom chorych, żądając wcielenia ich do ogólnych kas chorych kolejowych. — Przynależność bowiem do powiatowych czy miejskich kas chorych nałoży i na pracowników i na administrację kolejową znaczniejsze ciężary — nie tylko nie zapewniając w zamian troskliwej opieki, lecz przeciwnie narażając pracownika z matematyczną pewnością na kolosalne niewygody i straty.
8. Zebrani domagają się zwrotu opłat szkolnych (wpisowego) za dzieci pracowników kolejowych, uczęszczające do szkół prywatnych.
9) Zebrani protestują przeciw nakładaniu podwójnych kar i odszkodowań wynikłych z powodu wypadków w służbie.
10) Zebrani wzywają Zarząd Główny, aby postarał się sprawę tę postawić jako wspólny postulat zblokowanych związków i w ten sposób pomyślnie ją załatwić.

Rezolucję powyższą uchwalono jednogłośnie, poczem prezes Koła Fertig podziękował tak delegatowi Zarządu Głównego, jak i delegatom Zarządu Okręgowego za poniesiony trud i pracę mimo nieprzychylnych warunków atmosferycznych, zaś członkom obecnym na sali za przebycie, i rozwiązał zebranie o 21 godz. 36 min.

Ulgi podatkowe dla rolników w Polsce.

Odroczenie podatku gruntowego.

Ponieważ obowiązujące dotychczas na terenie Małopolski rozporządzenie cesarskie z dnia 15 marca 1917 r., zezwalające na redukcję podatku gruntowego w stosunku procentowym do osiągniętych urodzajów, może okazać się niewystarczające w chwili obecnej z powodu klęski nieurodzaju, Ministerstwo skarbu upoważniło dyrektorów Izb skarbowych we Lwowie i Krakowie do odraczania należności z tytułu podatku gruntowego za 1-sze półrocze r. b. do nowych zbiorów, t. j. do 15 października r. b., tym płatnikom, którzy wniosą do inspektoratów skarbowych indywidualne podania do 15 kwietnia r. b.

Odroczenia mogą być udzielane tym płatnikom, którzy zgodnie z obowiązującymi przepisami udowodnią, iż utracili w r. ub. wskutek nieurodzaju ponad 40% normalnych zbiorów.

Aby nie utrudniać działalności związków samorządowych, które na swe potrzeby budżetowe czerpią dochody z dodatków do podatków państwowych, odroczenia wpłaty 1-ej raty podatku gruntowego udzielane będą pod warunkiem uiszczenia w terminie ustawowym dodatków samorządowych, względnie uzyskania zgody Wydziałów Powiatowych na odroczenie dodatków komunalnych.

NADESŁANE.

(*Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada*).

PODZIĘKOWANIE.

Tą drogą składamy serdeczne podziękowanie W. P. Mayerowi, właścicielowi zakładu pogrzebowego „Concordia“, za dostarczenie karawanu i za nader ofiarne zajęcie się porządkiem pogrzebowym ś. p. kapitana Edwarda Fribesa.

1-1-2499 **Rodzina.**

WALNE ZGROMADZENIE

KASY WSPÓŁDZIELCZEJ NADKONDUKTORÓW i KONDUKTORÓW KOLEJ. W STANISŁAWOWIE

stow. zarejestr. z ogranicz. dwukrotną poręką.

które się odbędzie w sobotę dnia 28-go marca 1925 roku o godz. 15 (3) popołud. w lokalu szkoły personalu stacyjnego.

PORZĄDEK DZIENNY;

1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 3. Sprawozdanie z odbytej lustracji, 4. Sprawozdanie Zarządu za rok 1924, 5. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej, oraz wnioski na zatwierdzenie bilansu i udzielenie absolutorjum, 6. Podział zysków, 7. Bilans otwarcia w złotych na rok 1925, 8. Zmiana § 12 i 57 statutu, 9. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej i dwóch zastępców, 10. Wnioski.

UWAGA; W razie niejawienia się statutem przepisanej ilości członków odbędzie się Walne Zgromadzenie z tym samem porządkiem, w tym samym lokalu i w tym samym dniu o godzinie 16 (4) popoł. bez względu na ilość członków.

Stanisławów, dnia 16. marca 1925.

sekretarz: **Wojnarowski.** prezes: **Korczowski Wład.**

Wydaje Ska wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski". Naczelny redaktor Henryk Cepnik. Odpowiedzialny redaktor Wł. Kwaśniewski Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie